

Uważna badaczka opisuje cierpienie. Recenzja książki Joanny Ostrowskiej *Oni. Homoseksualiści w czasie II wojny światowej*

Mirosław Gołuński

TEKSTY DRUGIE 2021, NR 5, S. 310–318

DOI: 10.18318/td.2021.5.18 | ORCID: 0000-0002-2958-835X

Trzy lata po ogłoszeniu drukiem pracy *Przemilczane. Seksualna praca przymusowa w czasie II wojny światowej*¹ Joanna Ostrowska wydała książkę *Oni. Homoseksualiści w czasie II wojny światowej*². Choć opublikowane w różnych wydawnictwach, wyraźnie łączą się tematycznie. W obu historyczka rekonstruuje niewypowiedziane dotąd narracje dotyczące ostatniej wojny. Za każdym razem interesują ją historie konkretnych osób, o których z różnych (a czasem podobnych) powodów nie można było opowiadać po zakończeniu wojny. Zwłaszcza w *Onych* z okruszków świadectw, materiałów rozpraw, niepełnych teczek (te niepełne teczki zresztą są jednym z sugestywnych symboli tej książki i całej pracy badaczki – wybrakowane, zagubione, przegniłe jak pamięć, czasem tylko pojawia się zdjęcie) rekonstruuje życiorysy

Mirosław Gołuński
– dr hab., Wydział
Literaturoznawstwa
UKW Bydgoszcz;
interesuje się
komparatystyką,
relacjami między
literaturą a historią,
mitami, historią idei,
oraz męskosciami
w fantastyce;
ostatnio opublikował
Jerozolimskie piaski. Wyprawy krzyżowe w polskiej powieści historycznej (2019);
m.golunski@ukw.edu.pl

- 1 J. Ostrowska *Przemilczane. Seksualna praca przymusowa w czasie II wojny światowej*, Warszawa 2018.
- 2 J. Ostrowska *Oni. Homoseksualiści w czasie II wojny światowej*, Warszawa 2021.

swoich bohaterów. Stara się sięgać maksymalnie głęboko, ale nie poddaje się odruchom wyobraźni – aż nazbyt często pisze, że dalszy los jej bohaterów jest niezny (choć równie często wskazuje datę ich śmierci w obozach). Niewątpliwie można jej pracę zaliczyć do opisanych przez Ewę Domańską mikrohistorii³. W Polsce są dostępne przede wszystkim książki poświęcone rekonstruowaniu takich opowieści z odległych epok⁴, jednak metodologiczne związki z tym sposobem uprawiania historii w książce Ostrowskiej widać bardzo wyraźnie. A choć od końca ostatniej wojny światowej nie minęło tak wiele czasu, wydaje się, że materiałów o swoich bohaterach miała ona niewiele więcej niż Carlo Ginzburg czy Emmanuel Le Roy Ladurie, klasycy tego nurtu badań.

O tym, dlaczego tych opowieści zachowało się niewiele, badaczka pisze na pierwszej stronie pracy, a następnie w jej zakończeniu. Przyczyn wskazuje kilka, ale pierwsze zdania wprowadzenia ukazują to w syntetycznym obrazie „strażnika instytucji”, który na początku XXI wieku w odpowiedzi na pytanie o nieobecność w badaniach osób z „rózowym winklem” (a więc skazanych z mocy paragrafu 175 za stosunki erotyczne lub seksualne z tą samą płcią i osadzonych w obozach zakłady) powiedział, że była to grupa nieliczna, a stanowili ją przede wszystkim Niemcy, którzy w obozach często należeli do personelu niższego szczebla, szczególnie okrutnego wobec innych więźniów (pełnili funkcje np. kapo)⁵.

Z kolei w zakończeniu, które zgodnie z coraz częściej w ostatnim czasie przyjmowaną w książkach historycznych formułą⁶ stanowi dopełnienie metodologiczne i dyskusję ze stanem badań, historyczka naświetla „długie trwanie” wskazanych przekonań, a przede wszystkim ich wpływ na wyraźną niechęć zarówno do prowadzenia badań w tym zakresie, jak i do upamiętniania cierpień „Onych”, na przykład na stałych wystawach na terenie obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Wyraża się to z jednej strony w braku współpracy w latach 80. z austriackim instytutem naukowym zajmującym

3 E. Domańska *Mikrohistorie. Spotkania w międzyświatach*, Poznań 2005.

4 Do najbardziej znanych i omawianych przez Domańską należą: E. Le Roy Ladurie *Montaillou. Wioska heretyków 1294-1324*, przeł. E.D. Żółkiewska, Czerwonak 2014; C. Ginzburg *Ser i robaki. Wizja świata pewnego młynarza z XVI w.*, przeł. R. Kłos, Warszawa 1989; R. Darnton *Wielka masakra kotów i inne epizody francuskiej historii kulturowej*, przeł. D. Guzowska, Warszawa 2012.

5 J. Ostrowska *Oni*, s. 7.

6 A. Leszczyński *Ludowa historia Polski. Historia wyzysku i oporu. Mitologia panowania*, Warszawa 2020; K. Pobłocki *Chamstwo*, Wołowiec 2021.

się homoseksualnością⁷ czy odmową postawienia tablicy upamiętniającej ich cierpienie w latach 90.⁸, z drugiej zaś w konieczności odrzucenia przez zachodnie czasopismo ze względów merytorycznych i metodologicznych tendencyjnego artykułu, nieopublikowanego zresztą w muzealnych opracowaniach w roku 2014. O braku zainteresowania tematem ze strony historyków może świadczyć to, że wedle autorki jedynym artykułem poświęconym tej sprawie, który opublikowano w wydanym przez muzeum opracowaniu, jest tekst autorstwa... Roberta Biedronia⁹. Biorąc pod uwagę fakt, że badania nad prześladowaniem przez III Rzeszę osób nieheteronormatywnych w Niemczech trwają od lat 70., recenzowana książka stanowi cenne i ważne studium podejmujące próbę wypełnienia „białej plamy” w rodzimej historiografii.

Nie zaskakuje więc, że jednym z istotnych zadań, które postawiła sobie historyczka, jest zdekonstruowanie wspomnianego potrójnego przeświadczenia (liczba, narodowość, przemoc), które umożliwiło najpierw wyparcie, a następnie zatarcie cierpienia osób nieheteronormatywnych w nazistowskich obozach zagłady.

Ze skrupulatnie wyszukiwanych okruchów sądowych zapisków, często napomknien w zeznaniach i wspomnieniach więźniów i więźniarek wyłania się obraz „Onych”, ludzi poza światem. Już nie tylko marginalizowanych, ale systematycznie fizycznie niszczonej, a jednocześnie pozostających w zmityzowanej pamięci jako potwory, które zwłaszcza w polskiej pamięci mają postać ściśle powiązanych z narodowością (oczywiście niemiecką) homoseksualnych sadystów. Badaczka nie zakłada, że takich ludzi nie było – byli i przewijają się na kartach jej książki – ale poza nimi były setki, a nawet tysiące tych, którzy dostawali „różowy trójkąt”. I to właśnie ta grupa, mężczyźni i kobiety, jest pomijanym dotąd w polskiej „bohaterskiej” historiografii bohaterem opowieści, które składają się na historię cierpienia i męczeństwa wykluczonych.

Kreśląc historyczno-prawne podstawy prześladowań osób nieheteronormatywnych, badaczka nie tylko rozpisuje swoistą performatywność niemieckiego paragrafu 175, który przechodził zmienne koleje od końca XIX wieku do nazistowskich Niemiec (i nie został właściwie zniesiony w pierwszych dekadach po zakończeniu wojny, a w okrojonej wersji przetrwał aż do lat

7 J. Ostrowska *Oni*, s. 298.

8 Tamże, s. 301.

9 Tamże, s. 302.

90.), ale również kulturoznawczo opisuje mniej lub bardziej psychologiczne i kryminalne konsekwencje tej sytuacji. Kluczowym elementem wspomnianego paragrafu było stwierdzenie, że dotyczy on mężczyzn oddających się czynnościom seksualnym (nie tylko za seks szło się do obozu z mocy tego prawa) „wbrew naturze”. Jak słusznie zauważa Guy Hocquenghem¹⁰, oznacza to wprowadzenie sankcji teologicznej, gdyż odsyła aż do św. Pawła. W efekcie osoba homoseksualna przestaje być częścią świata – znajduje się poza naturą – więc w pewnym sensie przestaje być człowiekiem.

Ważnymi fragmentami książki są te wykraczające poza relację czysto historyczno-prawną, ponieważ dzięki nim autorce udaje się rozszczełnić wąskie granice zwłaszcza męskiej heteroseksualnej normy, której znaczenie i swoista ślepotę szeroko opisał w *Męskich fantazjach* Klaus Theweleit¹¹. Dzięki temu jej badania mogły wyjść poza niesławny paragraf, ukazując relacje między więźniami i więźniarkami w nieco innej perspektywie. Jak sama bowiem przyznaje na ostatniej stronie książki, łatwiej było zdobyć informacje o majątku czy trwaniu nałogu nikotynowego niż o emocjach i odczuciach ofiar¹². A tak może przedstawić okruciny zachowanej korespondencji więźniów, wskazujące na relację emocjonalną między mężczyznami, która raczej nie miała żadnego podtekstu erotycznego, ale silne zabarwienie afektywne, skoro pisali o tym, śląc do siebie kartki, gdy decyzją oprawców zostali rozdzieleni i odesłani do różnych obozów¹³. Ten psychiczny wymiar relacji homosocjalnych, który pozostaje gdzieś na granicach przyjaźni i platonicznej miłości, z jednej strony dekonstruuje wyłącznie seksualny charakter przypisywany relacjom w obrębie jednej płci (podobnie opisana zostaje relacja między Wandą Jakubowską a Gerdą Schneider z okresu tworzenia filmu *Ostatni etap*¹⁴), z drugiej zaś podważa „wygodną” narrację o tym, że osobami homoseksualnymi w obozach byli wyłącznie Niemcy. To drugie zresztą stanowi istotny składnik zasadniczej części książki, o czym poniżej.

Na analityczną część książki składają się kilunasto-, czasem nieco ponad dwudziestostronicowe opowieści o dziesięciu mężczyznach, którzy zostali skazani przez nazistowski wymiar sprawiedliwości z paragrafu 175

10 G. Hocquenghem *Pożądanie homoseksualne*, przeł. P. Skalski, Kraków 2021, s. 33-34.

11 K. Theweleit *Męskie fantazje*, przeł. M. Falkowski, M. Herer, Warszawa 2015.

12 J. Ostrowska *Oni*, s. 310.

13 Tamże, s. 308.

14 Tamże, s. 282-283.

(ich imiona zostały w niektórych przypadkach, ze względu na ich dobro, zmienione). Nie wszyscy spośród nich byli Polakami, ale wszyscy zostali osadzeni w więzieniach lub obozach koncentracyjnych na terenie Polski. Na podstawie zachowanych i odnalezionych przez badaczkę dokumentów zostają zrekonstruowane ich losy według pewnej struktury poznawczo-narracyjnej, którą przyjęła Joanna Ostrowska. Mamy więc rekonstrukcję życiorysu i sytuacji rodzinnej ofiar, następnie – zwykle najlepiej udokumentowany – proces przeciwko nim oraz ich dalsze losy, o ile udało się je prześledzić w archiwach. Ta powtarzalność opowieści pozwala czytelnikowi podążać za autorką opisującą pewne schematy powracające w kolejnych narracjach. To bardzo ważne badawczo, ale również istotne afektywnie rozpoznanie.

Pierwsza część pokazuje przekrój społeczny ofiar, dowiadujemy się, że pochodzili z różnych środowisk, byli robotnikami, kelnerami, urzędnikami, mieli od niespełna dwudziestu do blisko pięćdziesięciu lat, niektórzy byli żonaci, inni nie. Na ile to możliwe, zostają przedstawione ich losy przed dostaniem się w tryby nazistowskiego systemu. Są zwykłymi obywatelami, Polakami bądź Niemcami, którzy starają się żyć w cieniu najpierw nazizmu, a potem wojny. Wydają się absolutnie zwyczajni.

Część związana z procesem różnicuje ich znacznie mniej, niż mogłoby się wydawać. Z książki wynika, że praktycznie we wszystkich przypadkach zaczyna się od donosu czy przypadkowego zatrzymania związanego z oskarżeniem o eksces przeciw naturze (np. niemiecki oficer oskarża młodego Polaka, że ten próbował go uwieść, i choć oskarżony mówi coś odwrotnego, sąd daje oczywiście wiarę Niemcowi). Te fragmenty wskazują na pewne istotne cechy systemu totalitarnego, wszechobecne poczucie lęku, inwigilację czy wręcz samoinwigilację osób poddanych jego władzy, absolutny brak zaufania między jednostkami, ponieważ donosicielem mógł być właściwie każdy, a homoseksualizm budził w ówczesnym społeczeństwie jak najgorsze skojarzenia, podsycane nie tylko przez bardzo restrykcyjne prawo, ale również nazistowską propagandę. Oczywiście homofobiczna narracja była jedynie częścią konsekwentnie budowanego systemu mającego kształtować świadomość „nadludzi”. Ważny był również zakaz kontaktów z mieszkańcami podbitego kraju¹⁵, co oznacza, że mogły one doprowadzić do donosu, nawet jeśli relacje między Polakiem a Niemcem nie były seksualne.

15 Temu zagadnieniu autorka poświęca sporo miejsca we wspomnianej na początku pracy *Przemilczane*. Wynikały z tego bardzo niebezpieczne dla wszystkich sytuacje, ponieważ kontakt seksualny groził Polakowi czy Polce śmiercią, ale represje dotyczyły również Niemców – zwłaszcza

Sam proces to gra o przeżycie. W tej części analiz szczególnie przydaje się zasygnalizowana wcześniej prawna wykładnia niesławnego paragrafu. Śledczy bowiem dociekają każdego szczegółu relacji, żądają podawania sposobów wzajemnego zaspokojenia i ich liczby. To odzieranie z intymności i bezradność oskarżonych, którzy próbują wykazać swoją niewinność, a przynajmniej zmniejszyć ciężar winy, są wstrząsające same w sobie. Nie sposób patrzeć na te opisy wyłącznie jak na historyczną egzegezę zjawiska. Realizują więc założenia mikrohistorii, czyniące z narracji historycznej również opowieść afektywną, świadomą swoistej retoryczności, którą tekst prezentuje. W tych fragmentach widać autorkę-narratorkę dzieła, ale gdy przekracza się pracę na liczbach i opowiada o konkretnych ludziach, trudno, by było inaczej.

Nie boję się opisywanej przemocy, współczesna kultura mocno na to uodparnia. Ale wstrząsnęła mną bezradność ofiar wobec bezwzględności systemu. Wystarczył donos, podejrzenie, cień sugestii, by trafić przed oblicze sądu, do więzienia, a potem do obozu, w którym działy się rzeczy straszne.

Dopełnieniem sylwetek „Onych” są ich dalsze losy. Nie zawsze udaje się badaczce je prześledzić. Niektórzy jej bohaterowie giną w obozach, ale inni dożywają końca wojny i żyją po niej. Część, zgodnie z niemieckim prawem, została wykastrowana w obozach. Nikt jednak nie prosił ich o złożenie świadectwa cierpień, a sami z siebie na pewno woleli tego uniknąć. Poruszająca jest opowieść Michała Głowińskiego, który znał jedną z przedstawionych ofiar. Po wojnie odnalazł matkę Helmuta. Jej reakcja na śmierć syna była porażająca: „Gdy kobieta wróciła do względnej równowagi, wyjawiała, z jakich powodów cieszy się ze śmierci syna. Helmut [...] był obrzydliwym pedałem, zbrodźcą, a zbrodźcy nie są godni, by chodzić po naszej wspaniałej niemieckiej ziemi”¹⁶. Autorka umieszcza ten cytat na końcu rozdziału i pozostawia bez komentarza. Losy polskich ofiar paragrafu 175 bywają równie poruszające. Właśnie dlatego badaczka zmieniła imiona bohaterów: po wojnie musieli oni odnaleźć się w peerelowskiej rzeczywistości, w której nastąpiła zmiana ilościowa, ale nie jakościowa. Sam akt homoseksualny nie był penalizowany, ale aż do 1969 roku istniał w polskim kodeksie karnym paragraf skierowany przeciwko mężczyznom uprawiającym homoseksualną prostytucję (nigdy nie dotyczył on kobiet). O stosunku zarówno władzy, jak i społeczeństwa do osób nieheteronormatywnych napisano już całkiem sporo.

cza kobiety. Nawet w obozowych „domach uciech” wyraźnie odróżniano, do kogo mogą chodzić więźniowie-Polacy, a do kogo niemieccy funkcjonjani czy wachmani.

16 Tamże, s. 154.

Analizując życiorysy wybranych postaci, badaczka mapuje proces systemowego prześladowania osób nieheteronormatywnych, opisuje społeczne reakcje na samo podejrzenie o homoseksualizm (co oczywiście związane było ze strachem, ale nie tylko), mówi o tej „przeciwnaturalności”, o „zarazie” zagrażającej jakoby młodemu pokoleniu, o tabuizowaniu mówienia o nieheteronormatywności i konieczności publicznego wypierania się jej. Te kolejne, nakładające się na siebie warstwy znaczeń wyłaniają się z pracy Joanny Ostrowskiej w sposób bardzo czytelny i skłaniający do refleksji wybiegających poza samą przedstawioną tematykę – mogą odsyłać do trudnych i wciąż niepewnych losów osób niehetero w XX wieku. Rozpoznany przez nią system prześladowczy stanowi bowiem strukturę znacznie trwalszą niż państwo nazistowskie. Trudno oprzeć się refleksji, że gdy badaczka mapuje ten proces, jej rozpoznania wydają się boleśnie aktualnie. Mimo że od wojny minęło 80 lat, wiemy dużo więcej na temat etiologii homoseksualizmu, to jednak wciąż pokutuje mit o „uwiedzeniu”, o powiązaniu homoseksualności z pedofilią, o tym, że „prawdziwy Polak” może być tylko hetero, wreszcie o zagrożeniu, jakie homoseksualność czy, szerzej, nieheteronormatywność niesie ze sobą dla „modelowej polskiej rodziny”, słyszymy w przekazach medialnych rządzących naszą polityczną i symboliczną przestrzenią.

Dopełnieniem tej centralnej części pracy są cztery rozdziały poświęcone sytuacjom w obozach oraz reakcjom więźniów i więźniarek na obecność osób z „różowym winklem”, jak i na w sposób oczywisty obecny w takich miejscach homoseksualizm sytuacyjny. Uwagę zwraca powszechne potępienie takich praktyk, uparte przypisywanie ich Niemcom i wiązanie z przemocą w świadectwach tych ofiar obozów, którym udało się przeżyć. Badaczka dotyka w tych fragmentach różnych kwestii związanych z homoseksualnością w obozach. Z jednej strony są świadectwa, często pełne pogardy, poświęcone „piplom”, czyli młodym chłopcom, którzy stali się „ulubieńcami” kapo i blokowych i dzięki m.in. seksualnej uległości zwiększali swoje szanse na przeżycie, z drugiej pojawiają się historie przedstawiające ofiary homoseksualnych gwałtów, które w obozach koncentracyjnych się zdarzały. Przytoczone opowieści dzieci ofiar takich gwałtów, które dowiadywały się o nich często wiele lat po wojnie, ukazują traumatyzowanie gwałconych w obozach mężczyzn i ich niezdolność do powrotu do życia poza obozem.

Zarysowany w całej książce obraz form, trybów i losów osób homoseksualnych pod władzą nazistowskiej III Rzeszy okazuje się złożony, wielowymiarowy i daleki od uproszczeń. Joanna Ostrowska okazuje się badaczką jednocześnie bardzo wnikliwą, ostrożną przy wyciąganiu wniosków, a przy

tym wrażliwą, czułą (by odwołać się do terminu wprowadzonego przez Olę Tokarczuk), pełną empatii dla postaci, o których pisze. Wszystkie te określenia mieszczą się w pojęciu uważności. Historyczka jest bowiem uważna i jako naukowczyni, i jako człowiek. Dzięki temu jej książka nie tylko jest cenna dla polskich badań nad ofiarami nazistowskiej przemocy, ale również stanowi próbę poszukiwania przejścia między pisaniem naukowym a mającym rozszerzać szeroko rozumianą społeczną wiedzę o przeszłości. I nawet jeśli ta wiedza może być dla wielu niewygodna czy trudna do przyjęcia, to likwidowanie białych plam w naszej historii wydaje się zadaniem, które zwłaszcza w obecnej epoce stoi przed naukami humanistycznymi. Badaczka udowadnia, że o bardzo trudnej, przez dekady tabuizowanej przeszłości można pisać w sposób przystępny, choć również krytyczny, ponieważ rzucanie światła zawsze tworzy światłocienie, wśród których może jest się nieco trudniej poruszać, ale w zamian możemy to robić znacznie pewniej. Trudno uciec od konstatacji, że tak jak długo wypieraliśmy Holokaust i swoją w nim rolę, stawiając się wyłącznie w roli ofiar, tak samo wyparliśmy cierpienia nieheteronormatywnych polskich obywateli, a istniejące świadectwa albo podważamy, albo prześlepamy.

W jakiś sposób znaczące jest również to, że „niewygodne” książki Ostrowskiej ukazują się w wydawnictwach nienaukowych (odpowiednio: Marginesy i Krytyka Polityczna), są więc nastawione na mierzenie się ze społecznymi stereotypami, a zarazem wydają się wyrażać brak zaufania dla świata uniwersyteckiego. Pierwsze pełni istotną rolę społeczną, drugie zaś, w powiązaniu ze wspomnianym ostatnim rozdziałem książki, nie może dziwić.

Abstract

Mirosław Gołuński

KAZIMIERZ WIELKI UNIVERSITY (BYDGOSZCZ)

Review of Joanna Ostrowska's Oni: Homoseksualiści w czasie II wojny światowej [They: Homosexuals during World War II]

Gołuński reviews Joanna Ostrowska's study *Oni: Homoseksualiści w czasie II wojny światowej* [They: Homosexuals during World War II]. Applying the latest methods in the field of history (microhistories) Ostrowska tells the stories of individuals convicted in Nazi Germany under Section 175, the provision that criminalised homosexual acts between males. Gołuński highlights Ostrowska's contributions, the current relevance of her perspective, as well as her empathy dealing with this understudied material.

Keywords

homosexuals, paragraph 175, World War II, violence